Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 8 Lutego 1908 Nr. 32

2 Cena Numeru
centy w Krakowie i Podgórzu:
3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.
na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. —
Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Trzy najżywotniejsze sprawy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent dr Leo w formie wniosków nagłych poruszył trzy sprawy, które stanowią wprost o dalszym rozwoju Krakowa, a także dla całego kraju najdonioślejsze mają znaczenie: mianowicie sprawę budowy kanału Wiedeń-Kraków, sprawę sanacyi skandalicznych stosunków na kolei północnej i budowy dworca w Krakowie, wreszcie sprawę zabezpieczenia miasta od powodzi.

Sprawa kanału, jak prezydent oświadczył, stanie znów niebawem na porządku dziennym obrad rządu i parlamentu — i należy skorzystać z chwili, aby dobitnie zaznaczyć stanowisko miasta. — Sprawa budowy kanału jest jednym z najskandaliczniejszych punktów austryackiej gospodarki. — Budowa kanału Wiedeń-Kraków została, jak wiadomo, uchwalona przez parlament w 1901, ustawa uzyskała sankcyę, budowa miała zacząć się w 1904 roku — tymczasem do dziś dnia pracy nie podjęto, a, co gorsza, rząd szuka ciągle wybiegów, aby budowy zupełnie zaniechać, albo ją odwlec *ad infinitum*... Poprzednie gabinety były niechętne kanałowi, także, jak nam z Wiednia donoszą, podobno minister Korytowski budowie jest przeciwny i, zaniedbując najżywotniejszy interes kraju, bynajmniej nie używa swego wpływu na poparcie sprawy... Rząd centralny, aby wykpić się tanim kosztem ze zobowiązania, próbuje też posłów włościańskich obałamucić szerzeniem hasła, iż forsowne drenowanie gruntów włościańskich byłoby doskonałą kompensatą za kanał, z którego należy nam zrezygnować. Na to drenowanie możnaby od rządu uzyskać kilkanaście milionów — i zamiast niepewnego kanału kraj miałby pewne rurki drenowe! (Do takiej „mądrej“ rezygnacyi z kanału nawołuje n. p. świeżo upieczony ludowiec p. Stefczyk w swej broszurze). Rząd próbuje także w ten sposób osłabić domagania się kanału, że projektuje budowę *trzeciego toru* na kolei Północnej, która dziś zadaniom swoim nie może podołać. Wczoraj pojawiła się też alarmująca notatka w „D. Volksblatt“ tej treści:

„Dowiadujemy się, że ze strony ministerstwa skarbu czynione są próby, aby skłonić popleczników budowy kanału Wiedeń-Kraków do zrezygnowania z tego projektu. Rząd ofiaruje w zamian rekompensatę — mianowicie budowę odrębnej kolei dla dowozu węgla wzdłuż kolei północnej kosztem 148 milionów i budowę dwóch nowych mostów na Dunaju. „Deutsches Volksblatt“ dowiaduje się, że poplecznicy projektu kanałowego nie chcą się na tę kompensatę zgodzić“.

„Koło polskie“ w Wiedniu powinno wystąpić z całą energią, żeby tym kanałowym szacherkom i szwindlom raz koniec położyć i **zmusić rząd do spełnienia powinności, tj. do wykonania ustawy.** Cierpliwość polska wyczerpie się wreszcie także! Znosiliśmy przez cztery lata spokojnie, że Czesi wyciągnęli wszelkie korzyści z „ustawy o budowie dróg wodnych“ i urządzili sobie kanalizacyę swych rzek kosztem 30 milionów koron, natomiast, że Galicya została zupełnie pominięta, pogodziliśmy się z faktem, że koszta budowy kolei alpejskiej i urządzenie portu w Tryeście pochłonęły przeszło 200 milionów ponad kosztorys, pozwoliliśmy rządowi przez tyle lat obłagowywać kraj wieściami o „trudnościach“ budowy kanału — — ale te matactwa raz się skończyć muszą.

Nie żądamy od rządu niczego, tylko wykonania sankcyonowanej ustawy. Jeśli rząd tego nie uczyni, **stanie się winnym bezprawia**, podkopie sam powagę ustawodawstwa!

Ważność kanału dla rozwoju przemysłu i handlu w kraju, a szczególniej doniosłość kanału dla interesów Krakowa tylekroć była już wykazywana, że nie potrzeba tu nad temi sprawami się rozwodzić. Kraków, jeśli kanał będzie zbudowany, rozkwitnie jako miasto handlowe i przemysłowe; jeżeliby jednak plan budowy upadł, czeka Kraków powolny upadek, bo kolej Północna potrzebom przemysłu i handlu zadość nie czyni.

Prezydent Leo, następnie prez. Izby handlowej Dattner, sekretarz Izby dr Benis i kilku innych mowców roztoczyli **wprost rozpaczliwy obraz stosunków**, jakie panują na tej kolei. Kolej Północna niesie olbrzymie dochody; w 1907 r. c z y s t y dochód wynosił 6 milionów, a tymczasem niedomagania i wadliwości gospodarki kolejowej są takie, że grożą *wprost katastrofą*. Tylko dzięki łagodnej zimie uniknęliśmy w tym roku braku węgla w Krakowie. Stosunki na dworcu towarowym i w magazynach, oraz na dworcu osobowym (przez który samych robotników i wychodźców przesuwa się rocznie 900.000!) urągają wszelkim pojęciom ładu i porządku, a skutek jest taki, że handel w Krakowie upada, że ruch reekspedycyjny kieruje się na Niemcy etc. Tak dłużej być nie może. I odnośnie do kolei Północnej cierpliwość polska doszła do punktu granicznego. Żądaniu inwestycyj kolejowych rząd musi jak najspieszniej zadość uczynić, bo dzisiejsza gospodarka równa się urąganiu interesom kraju i na ciężkie materyalne szkody naraża nie tylko kraj nasz, ale i skarb państwa.

Spodziewamy się, że posłowie polscy w Wiedniu zrozumieją potrzebę **najenergiczniejszego wystąpienia wobec rządu i nie pozwolą już dłużej krzywdzić kraju** i bałamucić opinii publicznej. Dość już krętactwa! Żądamy, żeby rząd wykonywał ustawy i prowadził racyonalną gospodarkę kolejową. Żądamy tylko naszego prawa.

Wyświetlenie rabunku 50.000 koron.

Przyznanie się Fronia. — Znalezienie pieniędzy.

Wczoraj wieczorem rozegrał się nareszcie „pod telegrafem“ epilog tajemniczej kradzieży 50 000 kor., jaką w ubiegły piątek popełniono w Podgórzu. Wyświetlony został w zupełności cały plan złodziei, a co najważniejsza, udało się policyi — odzyskać w całości skradzione pieniądze.

Przez sześć dni Lichota i Froń milczeli uparcie. Dopiero wczoraj popołudniu Froń zmiękł. Dostawszy się w krzyżowy ogień pytań i widząc, że wykręty jego, którymi chciał udowodnić swoje alibi, nie tylko mu nie pomagają, ale pogarszają sprawę, postanowił wyznać całą prawdę. Wieczorem, o godz. 9 przybył pod telegraf dyrektor policyi p. Flattau i w jego obecności komisarz policyi p. Krupiński wraz z inspektorem p. Bronisławem Karczem, który pierwszy wpadł na myśl aresztowania Fronia, przystąpili do ostatecznego badania podejrzanego. Froń był bardzo zmięszany i niespokojny. Widać było, że zaszła w nim jakaś zmiana. Wreszcie w ciągu badania rozpłakał się i naraz, niespodziewanie oświadczył, że winnym kradzieży tej torby jest on sam, poczem opowiedział szczegółowo cały plan i sposób dokonania kradzieży.

Całoroczne przygotowania do kradzieży.

Przedewszystkiem Froń zeznał, że z planem okradzenia banku austro-węgierskiego nosił się razem z Lichotą już od wiosny ubiegłego roku. Z Lichotą żył Froń w serdecznych przyjacielskich stosunkach i obaj przemyśliwali niejednokrotnie nad tem, w jakiby sposób można dojść do większych pieniędzy. Początkowo powzięli pewien plan, który jednak, nie dał się urzeczywistnić. Lichota miał z okna Banku wyrzucić większą kwotę pieniędzy czekającemu na chodniku Froniowi. Przekonali się jednak, że byłaby to próba niebezpieczna i że Lichota nie mógł swego zamiaru wykonać bez zwrócenia na siebie odrazu uwagi. Porzucili więc tę myśl i postanowili, że Lichota przy sposobności odda Froniowi torbę z pieniądzmi, gdy będzie inkasował weksle, a sam będzie symulował rabunek. Plan ten, łatwiejszy do wykonania, próbowali kilkakrotnie zrealizować, ciągle jednak natrafiali na przeszkody, tak, że dopiero 31 stycznia br. nadarzyła im się sposobność, z której odrazu skorzystali.

Symulowany rabunek.

W piątek ubiegły Lichota zaraz rano zawiadomił Fronia, że wyjeżdża na inkasowanie większej kwoty pieniędzy na Kaźmierz i na Podgórze i kazał Froniowi czekać na siebie przy ul. Skałecznej na Kaźmierzu. Froń stawił się, widząc jednakże Jamrozika, nie przyłączył się do Lichoty, tylko szedł za nimi aż na Podgórze. Przed kawiarnią Port Artur Lichota wyrzucił z dorożki karteczkę, zawiadamiającą Fronia, żeby się udał na ul. Kalwaryjską, co Froń natychmiast uczynił.

Czekał tedy Froń na Lichotę na ul. Kalwaryjskiej. Spostrzegłszy nadjeżdżającą dorożkę, Froń wszedł do kamienicy l. 22 i stanął w sieni, gdzie za chwilkę przybył Lichota. Obaj weszli do piwnicy, tam Lichota zdjął torbę i dał ją Froniowi, który ją zawinął w czarny worek, włożył pod płaszcz i miał wyjść.

Zaklęcia na wszystkie świętości.

Nastała chwila stanowcza. Pieniądze mieli już zbrodniarze w ręku; w tej chwili zawisło nad nimi widmo więzienia. Froń zapytał Lichoty:

— Wiele będzie tych pieniędzy?

— Z 50 tysięcy — odparł Lichota — na Rany Boskie, weźże te pieniądze i ukryj gdzie porządnie, żeby ich nie znaleźli. Jak mnie wypuszczą, to się podzielimy, tak, jakeśmy się umówili.

— Dwie trzecie tobie, jedna trzecia mnie — rzekł Froń.

— Tylko cię proszę, na miłość Boską, na wszystkie świętości, nie zdradź mnie! Wiesz, że nas nie dostaną. Zlituj się nademną i nad sobą!

— Nie zdradzę!

— Dajesz na to rękę?

— Daję!

Uścisnęli się za ręce. Froń wszedł w głąb piwnicy, a Lichota rzucił się na ziemię i zaczął się tarzać i walać, wreszcie nożem skaleczył się w rękę. Za chwilę wyszedł przestraszony i opowiedział dorożkarzowi, że go napadli bandyci i zabrali mu torbę. Dalsze zachowanie się Lichoty znane już jest z poprzednich naszych relacyj.

Ucieczka z 50.000 koron.

Kiedy dorożkarz i Lichota udali się na policyę ze skargą na bandytów, Froń wyszedł z piwnicy i mając torbę, zawiniętą w ów czarny worek, pod płaszczem, udał się przez ul. Kołłątaja na pola Ludwinowskie, aż doszedł na Ludwinów do rzeczki Wilgi. Tam skrył się w krzakach, wydobył torbę z worka, rozciął ją brzytwą, wydobył z niej pieniądze i nie rachując nawet, zapakował je do

Nowy Żyd wieczny tułacz

220 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Nie chcąc go zostawić bez obrony na wszelkie niebezpieczeństwa paryskiego życia, prosiła po przyjacielsku hrabiego Montbron, aby wprowadził księcia Dżalmę do najlepszych towarzystw w Paryżu i żeby oświecił go radami swego doświadczenia.

Pan Montbron przyjął prośbę panny de Cardoville z największem zadowoleniem, mówiąc, że będzie miał przyjemność wpuścić młodego królewskiego tygrysa do salonów i podać go w ręce lwicom, pierwszym elegantkom i pięknościom Paryża, podejmując się dopełnić wszystkiego, czegoby wymagano od jego dzikiego wychowańca.

— Co do mnie, kochany hrabio, — mówiła do pana Montbron ze zwykłą sobie szczerością — moje postanowienie jest niezmienne; sam mi pan powiedziałeś, jakie sprawi wrażenie między ludźmi, zjawienie się księcia Dżalmy, dziewiętnastoletniego Indyanina, zachwycającej piękności, wyniosłego i dzikiego jak lew wyszły z lasu; to jest nowe, to nadzwyczajne, powiedziałeś mi hrabia; dlatego cywilizacyjna społeczność ścigać go będzie z natarczywością, której się dla niego lękam; otwarcie zaś przyznam się kochanemu hrabiemu, iż nie wypada mi okazać, że chcę rywalizować w gorliwości z tylu pięknemi damami, które pewno i nieustraszenie zechcą się wystawić na szpony tego młodego tygrysa. Bardzo on mnie obchodzi, bo jest moim krewnym, bo jest piękny, waleczny, a nadewszystko, że nie jest ubrany na sposób europejski.

Bezwątpienia, są to rzadkie przymioty, ale dotąd nie są dostateczne do zmiany mego postanowienia! Wreszcie dobry, stary filozof, mój nowy przyjaciel, udzielił mi względem Indyanina rady, którą pan pochwaliłeś, pan, co nie jesteś filozofem, kochany hrabio, to jest, żeby przez jakiś czas przyjmować u siebie, ale nie bywać u nikogo: co najprzód uchroni mnie od kłopotu spotkania się z owym królewskim kuzynem, a następnie poda mi sposobność uczynienia ścisłego wyboru, nawet z pośród zwykłego mego towarzystwa; ponieważ dom mój będzie bardzo oryginalny, a domyślać się zechcą złośliwie i dociekać różnych u mnie tajemnic, nie zabraknie więc ciekawych obojej płci, co, przyznam się, wielce mnie będzie bawiło.

— — — — — — — — — — —

W tym dniu Adryanna, rano, skłopotana myślami o widokach, jakie przyszłość przedstawić mogła potrzebom jej serca, porzuciła je nareszcie i znowu w głęboką wpadła zadumę.

Zachwycająca ta dziewica, pełna życia, siły i młodości, lekko westchnęła, wyciągnęła prześliczne ręce nad głową z twarzą od poduszki odwróconą i przez chwilę pozostała jakby wielce znudzona... Tak widząc ją nieruchomą, pod białą okrywającą ją tkaniną, rozumiałbyś, że to wspaniały posąg marmurowy, lekko śniegiem przyprószony.

Nagle podniosła się, usiadła, przetarła oczy, i zadzwoniła na swe panny służące.

Na pierwszy srebrny głos dzwonka, otworzyło się dwoje drzwi ze słoniowej kości.

Na progu we drzwiach od pokoju gotowalnianego pokazała się Żorżeta, a razem z nią wpadła ze szczekaniem, czarno podpalana, ze złotą obróżką na szyi, Lutyna.

Hebe wyszła z pokoju łaziennego.

W głębi tego pokoju, z góry oświetlonego, widać było na kobiercu z zielonego kordybanu, ze złotemi kwiatami, obszerną wannę kryształową, w kształcie podłużnej muszli. Jedyne trzy spojenia, tego przedziwnego utworu sztuki szklarskiej, niknęły pod eleganckiem zagięciem wielkich rozet srebrnych, wybiegających ze srebrnego, także cudnej roboty rzeźbiarskiej postumentu, przedstawiającego dzieci i delfiny, igrające w pośród gałęzi naturalnego koralu i lazurowych muszli.

Trudno wystawić sobie większego efektu nad inkrustacye tych gałęzi purpurowych i tych muszli ultramarynowych na srebrnem dnie matowem, rzeźbiarskiej roboty; balsamiczny wyziew, unoszący się z wody ciepłej, przezroczystej i aromatycznej, jaką nalana była muszla kryształowa, napełniał salę łazienną i dostał się, jak lekka mgła, do sypialnego pokoju.

(Dalszy ciąg nastąpi).

znajdujących się w torbie dwóch woreczków, które w końcu włożył do trzeciego woreczka.

W tej samej chwili Lichota w policyi opowiadał szczegóły „bandyckiego napadu“...

Tajemnica na dnie Wilgi.

Przepakowawszy pieniądze do woreczka, Froń, nie namyślając się długo, rzucił torbę do Wilgi, a chcąc, żeby jej nikt nie mógł zobaczyć, narzucał na nią kamieni, tak, że torba wbiła się zupełnie w muł rzeczny, Zdawało mu się, że po ukryciu torby w takiem miejscu już chyba djabeł nawet na jej ślad nie wpadnie.

Kryjąc pod płaszczem woreczek z 50.000 kor., Froń wyszedł z krzaków i ruszył ku Dębnikom. Podczas drogi rozmyślał nad tem, czy go mogą aresztować, czy nie. Widocznie przyszedł do przekonania, że może łatwo znaleźć się pod kluczem, postanowił więc woreczka z pieniędzmi nie nieść do domu, ale ukryć go w bezpiecznem miejscu.

Skarb w wale fortecznym na Zakrzówku.

Wśród tych rozmyślań doszedł do wału fortecznego na Zakrzówku. Naokoło nie było widać ludzi. Skorzystał więc z tego i nie namyślając się, wygrzebał rękami dołek w wale od strony Zakrzówka i tam zagrzebał pieniądze. Miejsce było ogromnie nieznaczne, tak, że za jedyny punkt oryentacyjny służyć mu mógł tylko mały krzaczek, od którego na lewo znajdowała się kryjówka pieniędzy.

Przygotowanie alibi.

Wiedząc o tem, że może być lada chwila jako dobry przyjaciel Lichoty aresztowany pod zarzutem współudziału w kradzieży, postanowił Froń odrazu przygotować sobie alibi, aby w policyi mógł łatwiej wykazać swą niewinność. Udał się więc przez Ludwinów i Dębniki na Zwierzyniec, bawił tam jakiś czas, potem poszedł na ulicę Zwierzyniecką, wstąpił do zegarmistrza p. Bednarskiego i kupił tam kufel z muzyką, gdyż miał taki kufel zamówiony, a robić mu się już nie chciało. Wreszcie koło godziny pierwszej powrócił do swego mieszkania przy ul. Berka Joselowicza l. 9, ale tam nie bawił długo i poszedł na tandetę. Dopiero wróciwszy z tandety, pozostał w domu. Wieczorem kupił sobie wszystkie krakowskie dzienniki i przeczytawszy je, poszedł spać.

Na drugi dzień rano, tj. w sobotę, kupił sobie przedewszystkiem ranne dzienniki, ale jak tylko skończył je czytać, zjawił się u niego inspektor Karcz i aresztował go.

Wyjazd do Ameryki.

W ten sposób przedstawił Froń dokładnie całą sprawę. Na zapytanie, co miał zamiar zrobić po ewentualnem odsiedzeniu kary, odparł, że miał wyjechać do Ameryki razem z Lichotą. Spodziewali się oni, że im grozi najwyżej po dwa lata więzienia, liczyli więc na to, że po odsiedzeniu kary odkopią sobie pieniądze i pojadą za ocean, aby tam za nie spokojnie żyć.

Poszukiwanie za pieniądzmi.

Śledztwo z Froniem ukończono wczoraj dopiero po godzinie 1 w nocy. Froń określił dokładnie miejsce, gdzie zagrzebał pieniądze, natychmiast więc udano się z nim na Zakrzówek, aby te pieniądze odgrzebać.

I cóż się okazało?

Oto Froń w nocy sam nie mógł się zoryentować, gdzie pieniądze ukrył. Oznaczył dokładnie przestrzeń, ale miejsca wskazać nie potrafił. Powrócono więc bez rezultatu.

Znalezienie pieniędzy.

Dopiero dzisiaj, wczesnym rankiem, komisarz p. Krupiński oraz insp. Karcz pojechali drugi raz z Froniem na krytyczne miejsce. Po krótkiem wahaniu Froń wskazał dokładnie miejsce zagrzebania pieniędzy. Zoryentował się według owego krzaczka.

Woreczek z pieniądzmi odgrzebano. Znajdował on się w głębokości zaledwie 15 ctm. pod powierzchnią ziemi, tak, że w czasie dłuższej odwilży lub wiosennych roztopów mógł być nawet łatwo odkryty, bo woda byłaby zmyła tę cienką warstwę ziemi, jaka się na nim znajdowała.

W policyi przeliczono dokładnie zawartość woreczka. Znajdowało się w nim 28 banknotów 1000-koronowych, 90 stokoronowych, 125 pięćdziesięciokoronowych, 70 dwudziesto- i 35 dziesięciokoronowych, nadto 31 złotych 20-koronówek i 31 złotych 10-koronówek, wreszcie 19 koron 42 halerzy monetą srebrną i niklową. Razem było w woreczku 45.949 koron i 42 halerzy, czyli cała zawartość torby. Złodzieje nie wzięli więc ani centa.

Kto dostanie nagrodę.

Dzisiaj rano komisarz Krupiński odniósł owe pieniądze dyrektorowi policyi Flattauowi, który je oddał Dyrekcyi Banku austro-węgierskiego. — Jak wiadomo, Dyrekcya tego Banku wyznaczyła 10 procent od skradzionej sumy jako nagrodę dla tego, który wskaże sprawców kradzieży. Nagroda ta wynosi 4600 koron. Jak się zdaje, nagroda ta przypadnie w udziale inspektorowi policyi p. Bronisławowi Karczowi, który Fronia aresztował i przeciw niemu dostarczył dowodów, oraz komisarzowi Krupińskiemu, który wydobył od Fronia przyznanie się do kradzieży.

Dodajemy, że Lichota jeszcze o niczem nie wie.

Jak wychodźcom polskim płacą zagranicą?

Wśród ludności wiejskiej krąży obecnie bardzo znaczna liczba zagranicznych kontraktów. Bardzo ważną jest więc rzeczą, aby wychodźcy sezonowi w Galicyi znali wysokość zarobków zagranicą i według tego przy zawieraniu kontraktów stawiali żądania. Ze względu na ważność tej sprawy, krakowski okręgowy urząd pośrednictwa pracy ogłasza zasadnicze płace, ofiarowane tego roku zagranicą galicyjskim robotnikom sezonowym. Płace te przedstawiają się następująco:

W Danii mężczyźni otrzymują dziennie 1·79 Marek, podczas pięciu tygodni żniw 2 marki 24 f.; silni chłopacy 1·52 M. względnie 1·85 M., kobiety 1·30 M. względnie 1·68 M., wyrostki 1·30 M. względnie 1·68 marek. Na akord za mórg magdeburski zarabiają przy sianiu buraków 2·80 M., za inne roboty przy cukrowych burakach od 2·24—3 M., przy burakach pastewnych 4·50—6·75 M. Wykopanie, oczyszczenie i nakrycie liśćmi buraków cukrowych jest wynagradzane po 10 M. od jednego morga magd., równającego się połowie naszego morga. Przy kalarepie i turnipsie od 1 morga magd. 3·40—560 M., przy cykoryi 2·80 do 7·84 M., przy kartoflach od cetnara 13 fen.

W Szwecyi na akord przy burakach 1·78—3 koron skandynawskich (1·33 koron austr. — 1 kor. skandynawska). Wybieranie, czyszczenie i zbieranie w kopce buraków cukrowych 16 kor. skand. od 1 morg. magd., kopanie ziemniaków 1·78 kor. skand. Nadto w Szwecyi i Danii każdy robotnik dostaje tygodniowo 12 i pół kg. kartofli i dziennie 1 litr zbieranego mleka.

W Czechach otrzymują kosiarze miesięcznie 28 do 34 koron, mężczyźni, nie umiejący kosić, 25—30 koron, kobiety 24—28 kor., wyrostki 16—20 kor., nadto tygodniowo mężczyzna 10 funt., kobiety i chłopcy 8 funt. chleba, 5 litrów zbieranego lub 3 i pół niezbieranego mleka, 25 funt. ziemniaków, 1 f. grochu, 1 f. ryżu, tyleż krup jęczmiennych, mięsa i słoniny, pół funta soli.

W Niemczech ceny w różnych okolicach są nieco odmienne, przeciętnie przy pełnym deputacie (jak w Czechach) dziennie dostaje mężczyzna 1—1·50 marek, chłopcy do 1·20 M., kobiety do 1.10 M., przy pół deputacie w prowincyi saskiej mężczyźni w żniwa dostają 2·10 M., kobiety 1·60 M. Nadto dostają wszędzie mieszkanie i podróż od granicy.

Wesołe wybory.

Walka o mandaty do Izby ustawodawczej jest na całym świecie prawie że jednaka. W społeczeństwach, nawet wysoko pod względem kulturalnym stojących, wypełzają na wierzch te same namiętności podczas wyborów, co i u narodów, znajdujących się na niższym stopniu wyrobienia politycznego.

Na Węgrzech zaciekawia jednak jeszcze zewnętrzna strona tego obywatelskiego aktu, który wskutek odmiennych zwyczajów miejscowych i dziwnie gorącego temperamentu madziarów, nabiera bezwarunkowo ciekawego wyglądu.

Dzień wyboru nowego posła zmienia zupełnie fizyognomię danego okręgu. Nietylko dzień. Już na dwa lub trzy tygodnie przedtem stroją się wszystkie domy, ba! nawet szkoły i urzędy i plebanie we wspaniałe flagi o barwach narodowych z napisami, wychwalającymi tego lub owego kandydata, a restauracye i kawiarnie roją się od tak zwanych korteszów, czyli agitatorów obu zmagających się stronnictw. Ci kortesze, z których jedni sprawują swój obowiązek li tylko dla idei, drudzy zaś zawodowo za pieniądze, są główną osią wyborów. Wynik zależy wyłącznie od sprężystości tych agitatorów doraźnych.

W ostatnich czasach wytworzyła się na Węgrzech specyalna kasta zawodowych korteszów, którzy zyski swe ciągną jedynie z wyborów i na wieść o opróżnieniu się jakiegoś mandatu zlatują się z całego kraju niby kruki na żer obfity. Ofiarują natychmiast swoje usługi kandydatom na posłów, a ci volens nolens muszą je przyjąć, gdyż inaczej zwiększyliby liczbę swych przeciwników, ponieważ nieprzyjęci kortesze znaleźliby się w tej chwili we wrogim obozie i ze zemsty agitowaliby zacięcie przeciw tym, którym się zdaje, że bez ich pomocy można się dostać do parlamentu. — Mandat był i jest rzeczą bardzo ponętną, to też mający na niego ochotę, oddają się bez długiej ceremonii pod komendę doświadczonych hyen wyborczych, jakie znają się wybornie na swym rzemiośle. Rozpoczyna się wtedy walka, prowadzona w rzeczywistości nie przez kandydatów i wyborców, lecz przez partyę i korteszów.

Naprzód załatwia się kwestyę dekoracyjną. Do niej należy nietylko przybranie domów zwolenników danego kandydata w chorągwie i rozlepienie najrozmaitszych afiszów, ale zarazem obdarowanie każdego przechodnia trzema różnokolorowemi piórkami, opatrzonemi karteczką z napisem: „Niech żyje X. X. kandydat na posła!“ Przez kilka dni noszą tedy wszyscy mieszkańcy owe piórka, będące jawną oznaką ich przekonań politycznych, a obcy, zobaczywszy po raz pierwszy mnóstwo ludzi tak przystrojonych, dziwi się, co to za moda, każąca nosić pstrokate pierze panom przy cylindrach, a paniom na piersi?

Ostatnią noc przed wyborami prawie nikt nie zmruża oka. Od zmierzchu przeciągają ulicami pochody partyjne, a na każdym rogu wygłasza przygodny mówca płomienną mowę, głuszoną niemilknącymi okrzykami: „Eljen!“ Pochód taki przedstawia się bądźcobądź ciekawie. Na czele posuwa się oddział konnej policyi, za nim muzyka, grająca od ucha na trąbach i bębnach, dalej parę szeregów wyborców, śpiewających serdecznie pieśń, skomponowaną umyślnie na cześć ich kandydata, wreszcie wóz z olbrzymim różnokolorowym transparentem, cyframi przyszłego posła i świetlanym napisem: „Niech żyje!“ Wśrodku wozu banda cygańska przygrywa smętnego czardasza, wtórzonego przez gromadę pauprów ulicznych, tłoczących się po bokach. Znowu garstka wyborców, a tuż za nią drugi wóz z transparentem, przedstawiającym kandydata, któremu alegoryczna postać Węgier oddaje mandat okręgu.

Stojący na trotuarach witają wóz ten szczególnie głośnymi okrzykami. Robi się coraz gwarniej i huczniej — gromada pauprów wzrasta z każdą chwilą, a trzecia muzyka, usadowiona na drabiniastym wozie, porywa i przyłącza do pochodu nawet najobojętniejszych. Wreszcie banderya w malowniczych ludowych strojach dopełnia tego obrazu, oświetlonego pochodniami, lampionami i ogniem bengalskim.

Wreszcie pochód zatrzymuje się przed domem kandydata, który wzruszony, dziękuje za tę niespodziankę (za jego własne pieniądze) i przedstawia zebranym po raz ostatni swój program polityczny, prosi o spokój i zapewnia o gorącej miłości dla kochanych wyborców, jacy porywają go na ręce i obnoszą na czele pochodu po zapełnionych ciżbą ulicach. Ostatecznie nad ranem cichną nieco pieśni, na cześć przyszłego posła śpiewane, a rozpoczyna się praca systematyczna. Kortesze rozjeżdżają się po domach automobilami i powozami i zwożą wyborców do urzędowego lokalu. Naprzód chorych i kaleki, potem zdrowych.

Tymczasem komisya wyborcza rozpoczyna swą czynność. Dwudziestu uprawnionych do głosowania podaje nazwisko kandydata. Jeżeli w godzinę nie zgłosi się drugi, natenczas pierwszy zostaje wybrany jednogłośnie. Zdarza się to bardzo często, gdyż wobec potężnego współzawodnika, nie poważy się byle kto kandydować i narażać na olbrzymie wydatki, nie mając jakiej takiej pewności zwycięstwa.

Los rozstrzyga, która partya ma głosować pierwsza. Wyborcy idą do urny gromadnie po dwudziestu na przemian i dlatego z początku liczba głosów jest po obu stronach jednaka. Dopiero gdy jedna partya nie może zebrać na raz dwudziestu wyborców, druga zaś bezustanku wprowadza swoich, zwycięstwo przechyla się na stronę tego, który ma pod ręką większy zastęp czekających zwolenników.

Podczas tego panuje gwar, jak na jarmarku. Muzyki, śpiewy, nawoływania, turkot powozów i trąbki automobilów mieszają się w jeden wielki hałas, wśród którego trudno cośkolwiek zrozumieć. Po obozie roznoszą różne obwieszczenia, mające na celu wzbudzenie nienawiści do przeciwnego kandydata i tablice z fałszywemi najczęściej cyframi, przedstawiającymi ilość oddanych głosów, naturalnie zawsze na korzyść swojego.

Już, już zdaje się, że zwycięży ten, który zdołał przez dwie godziny wysyłać bez przerwy niezmordowane dwudziestki, gdy nagle odzywają się fanfary, a głośne okrzyki witają banderyę, posuwającą się na czele rezerwy drugiego — jak się dotychczas zdawało — słabszego kandydata. Teraz wiadomo już, gdzie zwycięstwo. Rezerwa ustawia się przy wejściu do lokalu wyborczego i w krótkim przeciągu czasu patron jej otrzymuje mandat z rąk przewodniczącego i wśród ogólnego entuzyazmu wjeżdża tryumfalnie do wspaniale przystrojonej największej sali w danej miejscowości. Oczekują go tam liczne deputacye, pazie i dziewczątka w bieli z bukietami żywych kwiatów, cisną się do niego z gratulacyami niedawni jego przeciwnicy polityczni — a wyborcy korzystają z suto zastawionych stołów biesiadnych i płuczą spracowane gardła doskonałym tokajem. Tańce, mowy i cygańska muzyka, zalewająca wszystko nieuchwytną, dziką i pogmatwaną melodyą madziarską — koniec obywatelskiego aktu...

Oryginalne to i ładne, ale — zadużo kosztuje.

Ryzykowne podróże.

Wychodzący od niedawna we Lwowie „Polski Przegląd Emigracyjny“, redagowany bardzo starannie, zamieszcza w ostatnim numerze następującą charakterystyczną notatkę:

„Do redakcyi naszej zgłaszają się codzień młodzi inteligenci rozmaitych zawodów z prośbą o informacye o Paranie. Zazwyczaj nie zadają sobie trudu czytania naszego czasopisma, woląc ustne wykłady dla każdego z osobna. Z reguły odradzamy im wyjazd do Brazylii, zwłaszcza o ile reflektują odrazu na posady lub przychodzą z planami zamków na lodzie. Niestety, rady nasze często nie znajdują posłuchu. Wielu zbyt silnie nęci egzotyczność nowych warunków życia i popycha fantazya, podniecana skrajnym optymizmem.

Co tygodnia odjeżdża więc ktoś nowy do Brazylii, niekiedy dobierając sobie do towarzystwa kilku lub kilkunastu innych junaków. Większość z nich żałować będzie, że nie posłuchała naszych rad, bo zaraz po przyjeździe na miejsce dozna rozczarowania i zwiększy armię malkontentów. — Parana bowiem jest krajem bardzo jeszcze nowym, gdzie przemysł i handel znajdują się w stanie niemowlęcym i spoczywają w dodatku w obcych, przeważnie niemieckich, rękach. Na posady rządowe także liczyć nie można. Towarzystwo kolejowe „S. Paulo Rio Grande“ poszukuje tylko robotników, brak jest wreszcie większych instytucyi polskich, które dawałyby widoki na posady płatne.

Jeśli więc liczba polskich inteligentów, przybywających do Parany, będzie rosła w dalszym ciągu w tym samym stosunku, niebawem podaż ich pracy tak znacznie przewyższy popyt, że zdobycie stanowiska, odpowiadającego przyjętej w kraju stopie życiowej, zależne będzie chyba tylko od ślepego przypadku. Według posiadanych przez nas informacyi, do Parany jechać mogą obecnie bez obawy o przyszłość tylko nauczyciele ludowi, skromnych wymagań, oraz ludzie, którzy rozporządzają dostatecznymi funduszami, aby po rozglądnięciu się w miejscowych stosunkach, stworzyć sobie warsztaty do samodzielnej pracy“.

Z ruchu przedwyborczego.

Wybór posła z miast Bochnia-Wadowice. Komitet, powołany przez zgromadzenie wyborców miasta Bochni do przeprowadzenia wyboru posła na Sejm krajowy, ukonstytuował się dnia 3 b. m., wybierając przewodniczącym marszałka powiatu pana Antoniego Hanusza, jego zastępcą lekarza dra Czesława Górskiego, sekretarzem dyrektora Maryana Kępę. Komitet przyjął jednomyślnie za zasadę, aby popierać wybór tylko takiego kandydata, który stoi na gruncie zasad demokratycznych, w Sejmie wstąpi do klubu posłów stronnictwa demokratycznego i oświadczy się za reformą wyborczą, w odezwie Unii demokratycznej, jako postulat demokratyczny, przyjętą. Chcący ubiegać się o mandat poselski, zgłaszać mogą kandydatury na ręce przewodniczącego komitetu do dnia 16 b. m., poczem w niedzielę 23 b. m. odbędzie się zgromadzenie wyborców celem wysłuchania credo politycznego kandydatów.

Z komitetu wyborczego miasta Bochni. Bochnia 4 lutego 1908.

Antoni Hanusz, przewodniczący, Maryan Kępa, sekretarz.

Nowy Targ. Znajdujemy się pod znakiem wyborów, bo nie tylko sejmowych, ale także gminnych. Ma być dokonany wybór połowy członków naszej Rady gminnej, t. j. 18 radnych i 9 zastępców. Ponadto wybrany ma zostać jeden członek Rady powiatowej. Kandydatów jest naturalnie huk, więc i ruch przedwyborczy ogromnie żywy, agitacya w całej pełni. Do Sejmu mamy aż pięciu kandydatów, którymi są: dotychczasowy poseł dr Jan Bednarski, wice-marszałek Rady pow. p. Aleksander Lgocki, poseł do parlamentu p. Józef Ptaś, wójt z Ochotnicy, Puchek, oraz rolnik z Białego Dunajca, Pawlikowski. Najwięcej szans — jak mówią ma dr Bednarczyk, posiadający tu wielu zwolenników i rzeczywiście niemało dla miasta zasłużony.

„Nie sąsiedzkie względy“. Konserwatyści przewidują widocznie klęskę swoich kandydatów w kuryi wiejskiej, kiedy „Gazeta Narodowa“ takie, pod adresem wyborców z większej własności zamieszcza wezwanie:

„Zwrócić należy już dziś uwagę, że uprawnieni w tej kuryi do głosowania nie powinni się zobowiązywać obecnie do oddania głosu temu lub owemu kandydatowi. Postanowienie wyboru z wielkiej własności może zapaść dopiero po wyborach z innych kuryj. Dlatego właśnie termin wyborów z wielkiej własności naznaczony jest na sam koniec, aby osobistości zasłużone i potrzebne w Sejmie, któreby z innych kuryj nie zostały wybrane, drogą wyboru z tej kuryi mogły uzyskać mandat poselski. Do przyszłego Sejmu, który ma zająć się tak ważną i doniosłą sprawą, jak refor-

ma wybercza, tem większa dbałość o dobro ludzi musi przenikać wielką własność i nie mogą tu decydować względy sąsiedzkie".

Z KRAJU.

Samobójstwo żandarma. Z Liszek donoszą nam: Onegdaj żandarm tutejszy K. popełnił zamach samobójczy. Strzelił on do siebie z karabinu tak nieszczęśliwie, że kula przeszła mu pod brodę, wyrwała kawałek szczęki i uszkodziła oko. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala garnizonowego w Krakowie. Powody rozpaczliwego czynu nieznane.

Z Bochni piszą nam: W sobotę dnia 1 b. m. urządzili członkowie tut. orkiestry sal. „bal muzykantów". Bale te urządzają owi muzykusi już trzeci rok z rzędu i mają one już swoją renomę wyrobioną, jako bale ludowe. Jak w poprzednich, tak i w tym roku bal udał się świetnie. Sala przepełniona była pięknemi nimfami, syrenami, „brzanami" i innemi boginiami. Mężczyzn również moc, a między nimi spory zastęp tut. pp. akademików, którzy w tego rodzaju balach nadzwyczaj gustują, twierdząc, iż się na nich najlepiej i najprzyjemniej... bawią. Nie biorąc czynnego udziału w tańcach, a więcej pilnując bufetu, miałem sposobność podsłuchać (przepraszam za niedyskrecyę) parę ulotnych zachwytów i komplimentów jak n. p.: Przystępuje pewien akademik do „danserki" i rzecze z patosem: „Ach, pani! wyglądasz wspaniale, jak salamandra!" na to przystępuje drugi ze słowami: „Ależ kolego, to za mało salamandra, pani wyglądasz jak... jak... aligator!!! Proszę panią do mazura". Ona, naturalnie upojona słowami, kraśnieje po same białka, czuje się w siódmem niebie, podaje rączkę danserowi i oboje mkną po sali. Mazur grzmi, aż hej! Arańżer (p. J. Śl.) donośnym głosem wykrzykuje dziarsko na przemian: „ona ma" [1]), „bij zabij" [2]) „passek" [3]) i t. p. wreszcie „Kaśka w las" [4]). Do niespodzianek a zarazem do epilogu należą: jedna nimfa wróciła do domu z podbitem oczkiem, a jeden z członków orkiestry (p. J. K.) został przez swoich kolegów tak zbity i skopany obcasami po głowie i twarzy, że kilka tygodni poleży, nim się z bolu i ran wyliże. Więcej niespodzianek na tym balu nie było, chyba, żeby się one dopiero później w ciągu roku ukazały...

Przyp. kor. Powyższe wyrazy obce, podobno w języku francuskim, mają oznaczać: ad [1]) „naprzód" *(en avant)*, [2]) „naprzeciw" *(vis a vis)*, [3]) „przechodzić" *(passez)*, [4]) „na miejsca" *(a la place)*. X.

Bandytyzm w Brzesku. Piszą nam z Brzeska: Mieszkańcy naszego miasta są wysoce zaniepokojeni napadami, jakich kilka popełniono w ostatnich dniach. Niedawno na powracającego w nocy do domu Wolfa Fruhmana napadli nieznani złoczyńcy, ogłuszyli go uderzeniami w głowę i przekonani, że już nie żyje, obrabowali go, poczem wrzucili do rzeki. Na szczęście zimna woda ocuciła go. Z powodu osłabienia nie mógł się wprawdzie z wody wydostać i byłby może skonał, ale przechodnie usłyszeli jego jęki i wyciągnęli go z wody.

Dnia 4 b. m. zabito tu znowu miejskiego stróża nocnego, 70-letniego Nutę Goldfingera. Zabójstwo zostało popełnione o godz. 5 po południu, na ulicy, obok starostwa. Gdy Goldfinger zapalał latarnię obok starostwa, trzej chłopcy z Jadownik zrzucili go z drabiny, a następnie bili go tak długo, aż biedak skonał. Jednego ze sprawców aresztowano.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Białe pawie".

Zabawy taneczne: W starym teatrze „Koła mieszczańskiego". — W „Sokole" oddziału kolarskiego. — W „Klubie pocztowym" bal maskowy. — W „Eleuteryi" biały wieczór. — W Tow. cytrzystów. — W „Związku akad." — W „Resursie urz." VI. Koło T. S. L.

W sali Sądu pow.: (ul. św. Jana 22) posiedzenie Rady opiekuńczej g. 5 pop.

W sali Rady miejskiej: Posiedzenie komitetu w sprawie uczczenia pamięci H. Jordana g. 5 pop.

Uniwersytet ludowy: „Rzeźba i malarstwo", wykł. dr F. Kopera g. 8 w.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, 6³/₄ i 8¹/₂ w.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Krakowa nadała na wczorajszem posiedzeniu obywatelstwo honorowe prof. drowi Maciejowi Jakubowskiemu, emerytowanemu profesowi Uniw. Jagiell., znanemu lekarzowi, w uznaniu jego zasług, położonych dla dobra naszego miasta przez utworzenie szpitala św. Ludwika i kolonii leczniczych w Rabce.

Z teatru miejskiego. „Białe pawie", komedya p. Tadeusza Konczyńskiego, która w sferach teatralnych Krakowa wywołała żywe zainteresowanie, graną będzie po premierze bezpośrednio w niedzielę. — Poniedziałkowy wieczór wypełni „Miłość czuwa", której sukces wesołości rośnie z każdem przedstawieniem.

Prowincyonalna operetka. P. Feliks Kosiński, artysta operetki lwowskiej, złożył zespół operetkowy i wyjeżdża na objazd większych miast galicyjskich.

Koncert na rzecz ubogich pod opieką Panien Ekonomek zapowiedziany na piątek dnia 14 bm. w sali Starego Teatru budzi niezwykłe zainteresowanie naszej muzykalnej publiczności. Przyczynia się do tego nie mało współudział znakomitego skrzypka Jarosława Kociana, który przed trzema laty obudził niebywały entuzyazm w Krakowie. Artysta wykona utwory Paganiniego, Bacha, Riesa, Wieniawskiego, Brucha, Saint-Saensa etc. Ponadto bierze udział w koncercie prof. Bylicki, który wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Żeleńskiego oraz orkiestra 13 pp. pod kierunkiem p. kapelmistrza J. N. Hocka. Niezależnie od tego komitet usilnie stara się pozyskać młodą artystkę śpiewaczkę, która wkrótce debiutować będzie w operze nadwornej. Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 koronie nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Czeladź rzeźnicza przy Polskim Związku Zawodowym chrześcijańskich robotników urządza w niedzielę dnia 9 b. m. przedstawienie amatorskie przy ulicy św. Tomasza l. 37. Amatorowie odegrają sztukę w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Czartowska Ława". Początek o godz. 7 wieczór. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Reduta prasy. Komitet ściślejszy przyjął w ogólnych zarysach plan reduty. Wśród szeregu inowacyj, zamierzone jest wprowadzenie t. zw. „komitetu inkwizytorów" na wzór zagranicy.

Bal ogólno-akademicki odbędzie się dnia 22 bm. w salach Starego Teatru. Protektorat nad balem objął rektor Uniw. Jagiell. ks. dr Stanisław Gabryl, oraz kurator Towarzystwa wzaj. pomocy U. U. J. prof. dr Julian Nowak.

Ze „Związku akademickiego". Wobec licznych zgłoszeń Komitet zabawowy „Związku akademickiego" przyspieszył termin trzeciego kabaretu, który odbędzie się dzisiaj w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie pół do ósmej w salach Towarzystwa przy ulicy Sławkowskiej l. 11, II. p.

Program kabaretu urozmaicony, po kabarecie taneczna zabawa. Bilety po jednej koronie do nabycia na miejscu od godz. 3 po południu.

Loterya fantowa na dochód Tow. Dobroczynności odbędzie się w niedzielę w Starym teatrze. Początek o godz. 3 po poł. Tow. Dobroczynności utrzymuje obecnie swoim kosztem przeszło 100 ubogich starców obojga płci i 40 sierót, a ponieważ wskutek zniżenia odsetek od swych funduszów i znacznej drożyzny wiktuałów, nastąpiło w dochodach uszczuplenie, przeto też komitet pań, urządzający loteryę, spodziewa się poparcia i przybycia licznej publiczności. Niemałą zachętą będą także piękne i doborowe fanty.

Ze Stow. cukierników i piernikarzy. Dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia w lokalu Izby rękodzielniczej (Kotłów).

„Sokół" w Podgórzu urządza dnia 8 lutego w sobotę „Wieczornicę taneczną" za zaproszeniami na dochód funduszu „odnowienia budynku" kilkakrotnie powodzią zniszczonego. Wieczornica zapowiada się znakomicie.

Popis gimnastyczny w Podgórzu, jaki się odbył w ubiegłą niedzielę, wypełnił salę „Sokoła" po brzegi. Ćwiczenia uczniów, uczenic, druhiń i druhów wypadły znakomicie. Przerwy w programie wypełniał doskonały chór sokoli pod batutą p. Pięty. Efektowne ćwiczenia druhów pod komendą naczelnika p. Nowaka, zyskały gromkie oklaski. Podczas popisu przygrywała orkiestra smyczkowa pod batutą p. Grünberga.

Na stacyi w Płaszowie ponawiają się ustawicznie kradzieże z wagonów kolejowych. Popełnia je cała szajka złodziei, ufna w bezradność służby kolejowej, która nie jest w stanie kradzieżom przeszkodzić. Żandarmerya, pełniąca służbę w tych okolicach, jest stanowczo nie wystarczającą. Należałoby raz przez odpowiednie zarządzenie położyć kres tym stosunkom.

Rabunek w Banku opawskim. W nocy z 5 na 6 b. m. nieznani sprawcy włamali się do Banku „Merkury" w Opawie, gdzie oprócz gotówki około tysiąca koron, skradli cały szereg wartościowych papierów. Między innemi zabrali kilkanaście śląskich listów zastawno-kredytowych, 13 śląskich obligacyj: 5 po 2000 koron, 3 po 1000 kor. i 5 po 200 kor., 6 sztuk 5 prc. losów rosyjskich rentowych o nominalnej wartości 500 franków, 11 obligacyj Banku handl. węgiersko-peszteńskiego po 1000 i 200 kor., nadto mnóstwo losów lublańskich, komunalnych wiedeńskich, Cisy, węgierskich hipot., austr. czerwonego Krzyża, serbskich tabacznych, włoskich czerw. Krzyża etc. Na miejscu dokonanego rabunku znalazła policya 2 świdry, piłkę stalową i kilka egzemplarzy „Kuryera Warszawskiego". Za przytrzymanie sprawców wyznaczoną została nagroda 500 kor.

Rezygnacya burmistrza Demla. Z Cieszyna donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału gminnego, na którem dr Demel zrezygnował z godności burmistrza miasta Cieszyna. Zastępować burmistrza aż do chwili nowego wyboru będzie dr Bukowski.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Białe pawie", kom. w 3 akt. T. Konczyńskiego (nowość).

Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela godz. 7 wiecz. „Białe pawie".

Poniedziałek: „Miłość czuwa", kom. w 4 aktach R. de Fleurs.

Wtorek: „Jak wam się podoba", kom. w 5 aktach W. Szekspira.

Sroda: „Cyd", trag. w 5 akt. O. Corneille'a (pop.).

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. dr Zaczek przedłożył imieniem dwu sekcyj wniosek o nabycie dla Muzeum narodowego od p. T. Matejki obrazu Matejki „Wernyhora", za cenę 18.000 kor., płatną w trzech rocznych ratach (Lwów za ten obraz ofiarował 20.000 kor.).

Prezydent **dr Leo** zaznacza, że podczas ostatniego pobytu w Wiedniu wraz z kilku radcami w sprawach miejskich dowiedział się, iż wkrótce na posiedzeniu Rady ministrów i w parlamencie traktowane być mają ważne sprawy sanacyi stosunków ruchu na kolei Północnej i budowy dróg wodnych, z którą łączy się zabezpieczenie miasta przed powodzią. Prezydent omówił po kolei te trzy sprawy i przebieg dotychczasowych zabiegów gminy, oraz Izby handlowej, wykazał, że w ciągu 2 lat ruch na kolei Półn. wzrósł o 25 proc., a czysty dochód tej kolei w 1907 wyniósł 6 milionów, wykazał fatalne braki kolejowej gospodarki i przedłożył Radzie następujące rezolucye imieniem prezydyum i sekcyi ekonomicznej:

1) Przedsięwziąć w porozumieniu z krakowską Izbą handlową i przemysłową najenergiczniejsze kroki celem naprawy *wprost groźnych stosunków przewozowych na liniach kolei Północnej,* w szczególności w sprawie wybudowania **dworca towarowego i osobowego w Krakowie.**

2) Podjąć w porozumieniu z miastem Wiedniem tudzież z reprezentacyami miast, położonych na szlaku Kraków-Wiedeń, jak niemniej z krakowską i wiedeńską Izbą handlową tudzież z Izbami handlowemi w Opawie i Ołomuńcu, jak najenergiczniejszą akcyę w sprawie wykonania ustawy o drogach wodnych z roku 1901, gwarantującej przeprowadzenie kanału spławnego Kraków-Wiedeń.

3) Poczynić potrzebne kroki u władz centralnych i w ciałach parlamentarnych, aby sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi jak najrychlej została przez władze rządowe przeprowadzoną.

Następnie przemawiali r. m. Dattner, Benis (wykazując, jak zastój i niedołęstwo kolei Północnej fatalnie oddziałują na handel i przemysł w Galicyi zachodniej), r. Konopiński, który żalił się na ciągłe i nieuzasadnione spóźniania pociągów, o czem jednak publiczność wcale się nie informuje na dworcu, wreszcie r. Daszyński, który nie tylko rząd, ale i Koło polskie czynił odpowiedzialne. — Przemawiał następnie r. Uderski, broniąc radcę magistratu Kleczka przed zarzutami r. Daszyńskiego, oraz prez. Leo. Wobec doniesienia „D. Volksblatt" prezydent zaznaczył, iż nie sądzi, że Koło polskie do czegoś podobnego dopuści i że ustawa o budowie kanału Kraków—Wiedeń wykonaną być musi, tem więcej, że Sejm nasz dwa czy trzy razy jednomyślnie domagał się budowy kanału. — O ile mowcy wiadomo, prezes Koła polskiego, oraz komisya parlamentarna są za budową kanału, przy równoczesnem wykonywaniu inwestycyj na kolei Północnej.

Wnioski prezydenta uchwalono jednomyślnie.

R. m. Turski na podstawie otrzymanego z Zagłębia Dąbrowskiego listu postawił rezolucyę, wzywającą prezydenta, aby poczynił kroki u odpowiednich czynników o wprowadzenie w życie takich pociągów, któreby mieszkańcom Zagłębia pozwoliło w jednym dniu odbyć podróż do Krakowa i z powrotem, z możnością zabawienia w Krakowie jak największej liczby godzin. Uchwalono.

R. m. Bujwid podniósł potrzebę należytego wybrukowania ulicy Blich. Prezydent zapewnił, że sprawę zbada.

Następnie Rada załatwiła szereg spraw administracyjnych.

W miejsce zmarłych powołano do Rady pp. Juliana Gertlera (po ś. p. Kwiatkowskim); dra Zygmunta Marka (po ś. p. Wyspiańskim).

Powołanie następcy po bł. drze Wechslerze odbyło się w drodze losowania, gdyż kandydaci pp. A. Porębski i H. Kroo otrzymali przy wyborach równą liczbę głosów. Prezydent wyciągnął kartkę z nazwiskiem Hermana Kroo, bankiera; jego też do Rady powołano.

Telegramy „Nowin".

Po zamachu w Lizbonie.

Nowy król.

Lizbona. Dziennik urzędowy zamieszcza pismo króla Manuela do prezydenta ministrów Amarala, w którem król wyraża życzenie, aby dworowi królewskiemu dawano tylko takie środki państwowe, jakie parlament uchwali do rozporządzenia dworu.

Lizbona. Obiega pogłoska, że królowa zamierza sumę 1,875.000 fr. na jaką ubezpieczonym był król Karol darować ubogim.

Aresztowani.

Lizbona. Z aresztowanych wypuszczono na wolność oprócz trzech deputowanych republikańskich także dziennikarzy Borgesa i Chargasa.

Lizbona. Republikańscy deputowani uwolnieni z więzienia opowiadają, że o zamachu nie wiedzieli nic, ponieważ byli zupełnie odcięci od świata.

Lizbona. Osoby aresztowane po zamachu na króla nie będą dłużej więzione. W więzieniu zatrzymane będą jedynie te osoby, których przewinienia podlegają ustawie o anarchistach.

Były dyktator.

Madryt. Franco wraz z rodziną odjechali do Paryża. Podczas przejazdu przez Madryt Franco nie chciał nikogo przyjąć. Podobno Franco udaje się do Niemiec.

Zawieje śnieżne.

Berlin. Z powodu zawiei śnieżnych uległy przerwie połączenia telegraficzne do Prus Wschodnich i Zachodnich i do Poznania, a po części także połączenia ze Śląskiem, Austro-Węgrami i Rumunią.

Rozmaitości.

Oryginalne zawiadomienie ślubne. Onegdaj odbył się ślub lwowskiego przemysłowca mleczarskiego p. Bielikowicza z panną Czerwińską, a para młodych rozesłała znajomym następujące zawiadomienia: „Michał i Marya z Czerwińskich Bielikiewiczowie, pierwszy w 53 wiośnie swego starokawalerstwa, druga w 32 wiośnie staropanieństwa, bez przymusu, z wielką radością zmienili stan wolny na kajdany małżeńskie. — Uroczystość pogrzebowa dotychczasowego ich stanu odbyła się o godzinie 7-mej rano dnia 28 stycznia 1908 r. w kościele parafialnym św. Anny we Lwowie".

Bandytki. Bandytyzm zaczynają już uprawiać kobiety zupełnie samodzielnie. W przeszłym tygodniu w Lublinie na przechodzącą przez podwórze Maryę Czupińską, napadły niespodzianie dwie nieznane kobiety, z których jedna uderzyła ją kijem w głowę. W chwili, kiedy ogłuszona Czupińska padła na ziemię, bandytki rzuciły się na nią i zrewidowały jej kieszenie, zabrawszy woreczek z 5 rublami, poczem zbiegły.

Córka Jauresa zakonnicą. Córka znanego przywódcy socyalistów francuskich, Jauresa, oświadczyła niedawno, że postanowiła wstąpić do klasztoru i to o regule zakonnej bardzo ciężkiej. — Dzienniki paryskie twierdzą, że postanowienie to powzięła po akcyi, którą rząd francuski prowadził przeciw Kościołowi katolickiemu. Nie robi ona wymówek ojcu za to, że tak gorliwie popierał w parlamencie rząd i masonów, tylko chce iść do klasztoru i poświęcić się służbie Bożej. Jaures jest podobno zrozpaczony wskutek jej zamiaru, ale przekonał się, że wszelkie namowy, w celu nakłonienia jej do zaniechania powziętego postanowienia, nie odniosą żadnego skutku.

Pieniądze wychodźców. Według zestawienia austryackiego ministeryum skarbu, w najsilniejszym dla emigracyi roku 1906 wyemigrowało z Austryi i Węgier 312.500 osób. Gotówkę, wywiezioną przez emigrantów, obliczono w przybliżeniu na 109 milionów, gotówka zaś, nadesłana przez emigrantów do Europy za pośrednictwem banków austryackich, wyniosła 123·7, banków węgierskich 82·8, pocztą 61·2, czyli razem 267·7 mil. Zwyżka wynosi przeto 158 milionów koron, czyli więcej, niż Austrya i Węgry płacą zagranicy przez wykupno kuponów od walorów państwowych. Znaczenie tej pozycyi dla bilansu monarchii jest ogromne. Przytem rachunek powyższy wykazuje wiele niedokładności. Nie obejmuje on, oczywiście, kwot, przesyłanych w listach zwyczajnych i rekomendowanych, nie obejmuje też kwot, przywiezionych w gotówce osobiście, nie zaś w przekazach bankowych. Nadto suma nadesłanych pieniędzy dotyczyć musi dawniejszej, szczuplejszej liczby emigrantów, bo ci, którzy dopiero w roku 1906 wyjechali, najmniej zapewne w tym samym roku nadesłali. — To też, według szacowań bankowych, już w roku zeszłym przywóz gotówki z Ameryki wzrósł o 30 prc.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej:
Galicya zachodnia: Pochmurno, wiatr, temperatura mało zmieniona i równomiernie się utrzymująca.

Do roznoszenia

„Nowin" do abonentów potrzebne są starsze osoby albo porządni chłopcy. Zajęcie tylko przez dwie godziny wieczorne. Stała płaca. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin" Rynek l. 8, I. p.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĄ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

Oszczędność przedewszystkiem!

Daje 2% rabatu

w towarach za kupony na koron 50·— po potrąceniu cukru i soli

handel pod firmą:

WOJCIECH **OLSZOWSKI**

W KRAKOWIE, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 56 a

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, poszukuje pomocnika i ucznia. 190

Werkmistrz starszy, praktykujący kierownik większej fabryki maszyn rolniczych poszukuje posady. Zgłoszenia do Administr. „Nowin“ pod l. 194.

Sklep spożywczy, w najruchliwszem miejscu zaraz odstąpię z powodu słabości. — Półwsie Zwierzyniec 6. 201

Dla osoby trudniącej się modniarstwem stały zarobek; sklep modniarski dobrze się rentujący przy ruchliwej ulicy jest do odstąpienia. Wiadomość: **Kraków**, Mostowa 12 Magazyn mód „Anna“. 204

Starszy mężczyzna, pragnący wyżywić rodzinę poszukuje zajęcia jako odźwierny lub coś podobnego. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“. 205

Proszę się przekonać!



Zegar Anker (nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko **za K. 3·25**

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany naskiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Horowitza**, w Krakowie. Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

Obiady domowe

smaczne i zdrowe, na świeżem maśle wydawane są na miasto także i na miejscu od godz. 12½—2 po cenie od 60 h. do 1 Kor. 40 h. i składające się z 2, 3 i 4 dań. 193

Grodzka 8 parter. Grodzka 8.

LECZNICA chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka leczn.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy**

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 57 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny poleca **ADAM PIASECKI** Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 79

morelową 8 koron
malinową 8 „ za 5 kg.
jabłkową 6 „
mieszaną 5 „

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba różnych potraw bywa używaną.

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907 **w Krakowie, Rynek gł. L. 34** Pałac Spiski I p.

Urządzenie z najnowszym komfortem.

Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50 Loża na 5 osób 8·— kor.

Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

Dyrekcya. 80

Bez nauczyciela

bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE“

Nowość!  Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w **Brüx** Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

Przygotowuję do państwowego egzaminu **z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.** Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.

STANISŁAW BURNATOWICZ c. k. urzędnik rachunkowy były dyrektor banku. 74 **Kraków, Długa 19 — I. p.**

Nowość dla czytającej Publiczności!

Pierwsza Publiczna konces.

Czytelnia

Dzienników i Czasopism!

Wielki Wybór Pism

Wstęp 20 hal.

6 Mikołajska 6

otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór. 196

Poselska 15

Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca

Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,

Poselska 15

5

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą oczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem oślemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin“.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

Smalec na pączki

Marmolada morelowa i owocowa

Masło kuchenne i deserowe TŁUSZCZ KOKOSOWY

tanio w handlu

Jakóba PIEKŁY w Podgórzu. 102

Wincenty Satalecki

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na 107 **żądanie.**

Restauracya

Hotelu „Victoria“

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6, poleca 77

obiad za 1 koronę 20 hal.

z 4 dań a la carte.

Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.

Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzyczn. w Brüx nr. 1173** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

„Cracovia“

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.

Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya

181

Biuro: ul. Starowiślna 23.

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** **Należytość** przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

W masarni Stefana Sieczkowskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11 (obok Grand hotelu)

wędliny potaniały

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, smakowite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar. 109

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

tylko Za 6 ct. tylko

można zjeść dobrego całego śledzia zwijanego, w środku cebulką nadzianego w handlu

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40. 184

Sardynki francuskie, homary, Kawior, Sandacze i Łososie rzeczne

154

poleca

Hala rybna

STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.



Męski anker remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z św. wizerunkami bardzo dobrze idący, wyregulowany

złr. 1·90.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój ilustr. katalog zegarków, zegarów, wyrobów jubilerskich z chińskiego srebra i towarów muzycznych.

Dom eksportowy. rok zał. 1873. **Sina Pelz** Kraków, ulica Gertrudy 29/40

140

Rządowe uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu **prof. Jaworskiego.** 13

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Przeciw Influencyi

Wino czerwone grzane z korzeniami na lampki

w handlu 203

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40.



Największa w kraju firma 34

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu**, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 18

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM — z watą — „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 60 lub 80 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 24



Znakomita

Herbata z Wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

SZARSKI i SYN w Krakowie.

Rok założenia 1853. 172

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70	trzcionek	1·— K	212	trzcionek	3·80 K
90	„	1·20 „	250	„	4·50 „
120	„	2·— „	500	„	8·— „
			800	„	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci

Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.

Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.

78 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.